

WOLNI I SOLIDARNI

SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA

ZBIORY OSRODKA KARTA

PISMO ORGANIZACJI SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA
Dwutygodnik, wydanie A 1. Nakład ok. 20 tys. egz.

Nr 18/111, cena 10 zł
8-15 września 1985 r.

WRZEŚNIOWE MEMENTO We wrześniu 1939 r. demokratyczne narody miały możliwość przekonać się o agresywności dwu tyrańskich totalitarnych systemów: narodowo-socjalistycznego i komunistycznego. Porozumienie między nimi zapoczątkowało najkrwawszą w dziejach II wojnę światową, której ofiarą pierwsza padła Polska. Niestety, daty 1 i 17 września 1939 r. nie zostały jednakowo ocenione i potępione przez ówczesną opinię światową. Nie brak w tym winy Rządu Rzeczypospolitej, który zaskoczony najazdem ze wschodu, nie nazwał go po imieniu i nawet nie stwierdził stanu wojny z ZSRR. Ułatwiło to Sowietom przybranie, po czerwcu 1941 r., wolnościowej i demokratycznej pozy.

Po wspólnym z Zachodem rozbiciu narodowo-socjalistycznych Niemiec, sowiecki komunizm opanował Europę Środkowo-Wschodnią, rozszerzył swe wpływy na cały glob i doszedł do niebywałej potęgi militarnej. Obecnie stanowi najpierwsze zagrożenie dla pokoju i istnienia cywilizacji. Tak dla narodów, jak i dla jednostek nie ma sprawy ważniejszej niż osłabienie, a z czasem pokonanie tego totalitaryzmu.

Redakcja

Poniżej przytaczamy wypowiedź przew. Solidarności Walczącej, Kornela Morawieckiego kilkakrotnie nadawana (i odbierana!) w audycji Radia SW na UKF w różnych dzielnicach Wrocławia przed i w dniu 31 sierpnia br.

Dwa razy zdarzył się cud nad Wisłą. W sierpniu 1920 roku i w sierpniu 1980 roku. Po tym pierwszym cudzie bohaterskiej militarnej wiktorii nad bolszewicką nawałą, zyskaliśmy kilkanaście lat niepodległości. Po tym drugim cudzie cywilnego obywatelskiego przebudzenia po latach sowietyzacji, zyskaliśmy kilkanaście miesięcy solidarności.

Niepodległość straciliśmy pod ciosami hitlerowskiej Rzeszy i stalinowskiego Związku Radzieckiego. Straciliśmy ją we wrześniu 1939 roku, a później, opuszczeni i zdradzeni przez zachodnich aliantów w Teheranie, Jafcie i Poczdamie, nie zdołaliśmy jej sami odzyskać. Ale nie zrezygnowaliśmy. A nawet więcej; tę naszą dwa wieki trwającą polską nadzieję na niepodległość wsparliśmy 5 lat temu nową szansą — szansą budowy ustroju dobrobytu i sprawiedliwości społecznej. 5 lat temu zmusiliśmy komunizm do ustępstw, do odwrotu. Czym było to nasze 16 miesięcy jawnej działalności Związku? Było dowodem na to, że nie jesteśmy skazani na komunizm, że możliwe jest tworzenie przez zjednoczony naród ładu opartego na prawdzie. Możliwe, lecz nie takie łatwe jak się wydawało.

13 grudnia przegraliśmy. Mylą się jednak ci, którzy tępią porażkę biorą za klęskę.

„Solidarność” zeszała do podziemia i schowała się w ludzkich sercach. A nam wszystkim otworzyły się szeroko oczy na obłudną i zbrodniczą naturę systemu tzw. demokracji ludowej. Systemu, który ludowi odbiera owoce jego pracy oraz gwarantowane w umowie prawa. Systemu, który zabija kapłanów — takich jak święty ksiądz Jerzy Popiełuszko oraz więzi demokratycznie wybranych przywódców — takich jak nieugięty przewodniczący Regionu Władysław Frasyniuk.

31 sierpnia 1980 roku we wrocławskiej VII Zajezdni, jeden z delegatów strajkujących załóg, już po radości wywołanej podpisaniem Porozumień Gdańskich, powiedział mi: „bo wie pan, my byliśmy gotowi na wszystko, nawet na śmierć”. Dziś ciągle jeszcze brakuje nam tamtej wiary i tamtego zdecydowania. Podzieleni i rozproszeni kombinujemy jakby tu się samemu urządzić, jak dociągnąć do kolejnej, coraz mniej wartej wypłaty.

Przed nami trudna i ciernista droga, na której znowu przyjdzie się nam Polakom zmierzyć z własnym strachem, z więzieniem, z bólem i ze śmiercią. Ale wierzymy: wolność i solidarność są naszą racją, naszą nadzieją i będą naszym zwycięstwem!

TRIUMF URBANA Rzecznik Rządu PRL stwierdził: „Oceniamy przebieg 5 rocznicy podpisania porozumień z 1980 r. jako kompletną klępkę podziemia i tzw. opozycji”. A to na podstawie tego, że nigdzie nie używano „przymusu, tj. pałek, gazu czy wody”. Dodajmy: nigdzie też nie strzelano do ludzi jak 3 lata temu w Lublinie, Wrocławiu i Gdańsku. Do zastraszenia wystarczyła sama demonstracja siły w postaci skoncentrowanych w miastach oddziałów milicji.

Przyjmijmy nawet za dobrą monetę rzekomą rzetelność Urbana, który dowcipkując wspominał zachodnim korespondentom, że nie zauważyli małej próby zawiązania demonstracji we Wrocławiu i zatrzymania przy tym ... 2 osób. Zapytajmy jednak, czy można za sukces władzy uważać fakt niedopuszczenia do takich obchodów 5 rocznicy Porozumień między władzą a społeczeństwem jakich by sobie społeczeństwo życzyło? I to nie dopuszczenia przy stosowaniu przemocy. Bo czymże innym są szeroko rozpropagowane ostatnie ustawy zapowiadające więzienie za sam udział w „nielegalnych zgromadzeniach”? Przy tym też warto zauważyć, że w tym roku ani podziemne władze Związku, ani tym bardziej Wałęsa nie wzywali do żadnych „zgromadzeń”.

31 sierpnia br. był kolejnym pyrrusowym zwycięstwem władzy. Takim, po którym aktualne jest tylko pytanie: ile trzeba jeszcze podobnych gromko odtrąbionych „zwycięstw”, by po Urbanie pozostało jedynie niemiłe wspomnienie? Redakcja

BEZ OBSŁONEK „Słowo Polskie” podało dwa komunikaty:

a) o skazaniu przez sąd w Legnicy 3 mężczyzn na 2 lata więzienia (w tym jednego z zawieszeniem na 4 lata i 100 tys. grzywny) za „kolportowanie ulotek tendencyjnie przedstawiających sytuację społeczno-polityczną w naszym kraju”

b) o skazaniu Józefa Pinióra na 3 miesiące aresztu a Edwarda Majkę na 30 tys. zł grzywny, za to, że „przed tablicą b. NSZZ „Solidarność” składali wieniec z załączoną szarfą o treści: „W V rocznicę NSZZ Solidarność – członkowie i sympatycy”, w miejscu do tego nie przeznaczonym. Ponadto zachowywali się prowokacyjnie zwracając na siebie uwagę przechodniów, czym zakłócili porządek publiczny”.

Władcy Generalnej Guberni za „tendencyjne” ulotki rozstrzeliwali Polaków, władcy PRL skazują ich za to samo na jedyne 2 lata więzienia. Natomiast złożenie wienca przez skarbnika Zarządu Regionu „Solidarności” pod jej Tablicą w 5 rocznicę Porozumień podpisanych uroczystie przez rząd PRL „kosztuje”, drobiaz, 3 miesiące aresztu. Czemuż więc tak jakoś same zaciskają się pięści przy czytaniu podobnych komunikatów? Nazwijmy rzeczy po imieniu: jawny, nagi państwowy terror – nie osłonięty choćby próbą kamuflażu.

Józek Piniór zapewne zaproponowałby co najmniej jedną formę społecznego oporu: zwiększenia składek i wpłat na represjonowanych, na „Solidarność”. K.

31 SIERPNIA 1985 WE WROCŁAWIU Poczawszy od godzin przedpołudniowych centrum i ul. Grabiszyńska były gęsto obstawione patrolami, w bocznych uliczkach – budy. Około godz. 12 z głośnika umieszczonego na drzewie w okolicy pl. Kościuszki rozległa się audycja „Radia Solidarność”. Zebrani z uciechą podpatrywali wspinałkę „cywila” po megafon. O godz. 13 audycje na UKF nadało Radio SW (słyszalna na Krzykach i koło pl. Czerwonego). W godz. 14 – 15 można było zauważyć wzmożony ruch pieszy w Rynku i na ul. Świdnickiej, natomiast tramwaje na trasie W-Z i na ul. Świerczewskiego i Legnickiej jeździły wyraźnie pustawe.

Pod bramą Cmentarza Grabiszyńskiego dużo samochodów milicyjnych. Przy grobie Kazimierza Michalczyka, zastrzelonego 3 lata temu, przechodzący i odchodzący ludzie – stale ok. 50-100 osób. Słuchają i fotografują. Ok. godz. 16 zamknięto bramę cmentarza i każdego usiłującego wejść brano do bud – starszych z reguły puszczano, młodych wzięto do komisariatów.

O godz. 18.30 msza św. w Katedrze, w której uczestniczy ok. 3000 osób. Już o 18.40 milicja nie dopuszczała spóźnialskich tłumacząc, że ... nie wolno przeszkadzać w nabożeństwie. Kazanie przeciętne, ale intencja 5 rocznicy podpisania Porozumień podkreślona wyraźnie. Na ołtarzu wieniec od „Solidarności” Dolny Śląsk. Po mszy ok. 500 osób przeszło ze śpiewem i okrzykami: „Solidarność!”, „Frasyniuk!”, „Wałęsa!” do pl. Bema. Tam usiłowano rozproszyć grupę, zatrzymano kilkanaście osób, ale część poszła dalej ul. Drobnera i rozeszła się nie atakowana.

Wydaje się, że sporo mieszkańców Wrocławia nie wiedziało o proponowanych: przez RKS: składaniu kwiatów na grobie Kazimierza Michalczyka; przez SW: spacerach po centrum. Ale przecież było i składanie kwiatów i spacer. A miasto „rzepetnione milicją i „cywilami” na służbie najlepiej mówi o tym jak oni obawiają się naszej wierności spi. wie Sierpnia 80.

(inf. wł.)

CZYTELNIKU! Nakłady niezależnych pism są skromne, od Ciebie zależy ich zasięg i oddziaływanie. Prasę i wydawnictwa podziemne odstępuj tym, którzy ich nie mają.

LIST Z WIĘZIENIA

Chcę napisać o człowieku, który został aresztowany 11 kwietnia 1985 r. (art. 282 KK i 45 prawa prasowego). Człowiek ten w więzieniu przeżywa gehennę. Pan Stanisław Snieg, bo o nim chcę napisać, jest człowiekiem bardzo chorym, jest po wylewie, ma sparaliżowaną lewą połowę ciała, bardzo chore serce. Potrzebna jest mu stała opieka lekarska. Komisja lekarska orzekła, że p. Snieg nie może przebywać w warunkach więziennych. P. Snieg jest pod opieką dyrektora szpitala więziennego majora Krupa. Po przewiezieniu pana Sniega do zakładu karnego umieszczono go na IV p. pawilonu IIa w celi 78 (ul. Kleczkowska we Wrocławiu). Podczas schodzenia na spacer p. Snieg spadał ze schodów dotkliwie się raniąc. Prośby o przeniesienie na parter kwitowane były śmiechem. Skutek odniosła odmowa przyjmowania pokarmu i całkowita utrata sił. Pan Snieg na parterze przebywał w towarzystwie Olejniczaka, który otrzymał 25 5 2 biegłych psychiatrów jako niezrównoważony psychicznie. Olejniczak znęcał się nad p. Sniegiem za wiedzą i aprobatą wychowawcy oddziałowego. W dniu 8-9 lipca odbyła się rewizja w celi, podczas której zniszczono okulary lecznicze oraz wylano na białiznę osobistą lekarstwa jakie posiadał pan Snieg i wysmarowano klejem. Drugie okulary pana Sniega, pan Olejniczak wrzucił do ubikacji. Doprowadził do rozstroju nerwowego, skutkiem były ataki (nerkowe?). Często chodził do pielegniarki na III piętro. Widziałem jak pan Snieg przewracał się na betonowym spacerniku. Współwięźniowie odnosili go do celi.

Zwracam się do Instytucji Państwowych odpowiedzialnych za zdrowie i życie Stanisława Sniega. Człowiek z Aresztec Państwy jest też człowiekiem. Jan Sugalski.

Do wiadomości: Episkopat Polski, Zespół Adwokacki Nr 1-Głogów, Prokurator Wojewódzki-Legnica, Prokurator Generalny PRL, Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej, Ministerstwo Sprawiedliwości, Polski Czerwony Krzyż, PRON-Dobrzyczński.

Przypis red.: Stanisław Snieg jest emerytowanym nauczycielem Technikum Górnictwa Rud w Lubinie, zam. Lubin, ul. Bałogrodzka 3/21; Jan Sugalski jest elektromonterem z Polkowic, aresztowanym (po raz trzeci) 11.04.85, pobitym po aresztowaniu. Zachowaliśmy oryginalną pisownię listu.

GŁOSY I ODGŁOSY


xx W Republice Południowej Afryki stan wyjątkowy (w części prowincji), zamieszki i krwawe starcia policji z ludnością murzynską. Jej żądania: zniesienie segregacji rasowej; hasło: „Jeden człowiek – jeden głos!”. Ale przecież murzynom w RPA nie idzie o głosowanie na jedną, np. przez białych sporządzoną, listę wyborczą. Idzie im o wolne, demokratyczne wybory. Dobrze jest zdać sobie z tego sprawę. Czy my, 90% Polaków nie jesteśmy takimi „murzynami”, których czerwoni panowie (a jest ich bez porównania w Polsce mniej niż białych w RPA) usiłują zagonić do głosowania na jedną przez siebie sporządzoną listę?

xx Zawodowi wojskowi otrzymali polecenie służbowe (rozkaz?) uczestniczenia po cywilnemu w przedwyborczych spotkaniach z „kandydatami” do Sejmu. Niektórzy z nich szczerze klną całą tę szopkę.

xx 31.08.85 ok. godz. 15-tej pod Wrocławiem (koło Radwanic) wyjechał się pociąg wojskowy z wojskiem na poligon. Zniszczeniu uległo 5 wagonów. Ponad 20-tu ciężko rannych żołnierzy umieszczono w szpitalu wojskowym przy ul. Czerskiej. Oficjalna prasa nic nie podaje na ten temat.

xx Ryszard Wojtasik (b. pracownik ZR „Solidarności”) został, jak wielu, zatrzymany 31 sierpnia br. za „zakłócanie ... itp.” Kolegium wymierzyło mu, jak wielu, kilkudziesięciotysięczną grzywnę. Przyszli ją za niego zapłacić jego koledzy i znienacki. Podobno też siedzą. I podobno jest to zgodne z nowymi przepisami o wykroczeniach, które nie pozwalają na taki bałagan, żeby jeden za drugiego płacił.

xx Podczas ostatniej Spartakiady Armii Zaprzysiężonych we Wrocławiu wielka liczba zawodników uległa zatruciu pokarmowemu. Przybyli lekarze poszczególnych ekip, aby samemu ratować podopiecznych. Zastanawiamy się co też się stało – czyżby sportowcy pili wrocławską wodę? My przywykliśmy.

xx Plakatów „wyborczych”, których pełno po zakładach pracy, radzimy nie zrywać. Wystarczy na każdym napisać: FRASYNIUK lub znak „”. Sami zerwą – sprawdziлисьmy.

DZIĘKUJEMY: Wierni-1000, Lek-1700, Wir-950+1000, Kruszek-2000, Edek-12\$, Perła-papier, M.F. Rakowiecki-1800, Martyna-3000, Klaudyna-4500, Kolejarze-5000, Lwy-2000, Baterijka-400, Pantofel-2000, Wiktorja-1200+kartka, Albert-1000, Jadzia-kartka żyw., Dziękujemy Jerzemu-5500 (FS), Joachim Kamera Rekord, Potwierdzenie dla Marka Hłaski, SZCZU-2000 rek, Andrzej+Wojtek.

SW nr 18/111, zamknięto 5.09.1985 r.

Wydaje Ag. Inform. Solidarności Walczącej

NIE PIJ – PIJĄC STAJESZ SIĘ CZERWONYM!